



Głos Jana Chrzciciela

GAZETA PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA W SONINIE

LUTY 2021

NR 2/2021 (28)

„PRZYSTĄPCIE DO BOGA, A ON ZBLIŻY SIĘ DO WAS” czyli o tym co ważne w Wielkim Poście

Chrześcijaninie,

Już niebawem zaprosi Cię Bóg do udziału w niezwykłym wydarzeniu przemiany Twojego życia. Oto, bowiem stawia przed Tobą Wielki Post i zaprasza na pustynię, abyś tam w ciszy i skupieniu stanął w prawdzie o relacji między Tobą samym a Jezusem Chrystusem - Bogiem, który stał się Człowiekiem i do końca człowieka umiłował. Pustynia to przeciwieństwo pośpiechu, hałasu, zabiegania. To samotność, cisza i spokój. To bezsilność i kruchość widoczna w piasku, który gdy weźmiesz go do ręki przecieka Ci przez palce ziarenko po ziarenku, tak jak umyka co dzień ludzkie życie. To tutaj przebywał Jezus czterdzieści dni, a szatan nie szczędził mu pokus. Dziś Ty stajesz przed kolejnym wyzwaniem czterdziestu dni na pustyni swego serca - Wielkiego Postu - po to, abyś zatrzymał się i odpoczął nieco przy Chrystusie, by Twoje życie stało się lepsze. Bądź czujny, bo Ciebie również szatan nie oszczędzi i kusił zapewne będzie.

Ważne, abyś wytrwał jak Chrystus. Ten czas ma Ci uświadomić, że nie samym chlebem żyje człowiek. Że potrzebuje czegoś więcej, czegoś co nasyci nie tylko ciało, ale przede wszystkim umocni ducha.



Aby tak się stało trzeba się ćwiczyć w duchowych „sprawnościach”. Jedną z nich jest modlitwa. Trwaj więc na modlitwie z Jezusem w Ogrójcu i trwaj pod Krzyżem. Bądź Weroniką i Szymonem z drogi na Golgotę i w końcu Janem,

który do końca był przy Mistrzu. Zaprosz na wędrówkę ku chwale Zmartwychwstania najlepszą z Matek - Maryję i bądź jak Ona - cichy, pokorny, pełen ufności i miłości wpatrzony w zmęczone oblicze Jezusa. Daj Jezusowi swój czas uczestnicząc w pasyjnych nabożeństwach. Niech nic nie będzie ważniejsze w piątek niż Droga Krzyżowa, a w niedzielę Gorzkie Żale. Przynajmniej kilka razy pokaż Chrystusowi, że jest dla Ciebie ważny i przyjdź do Niego podzielić Jego mękę.

Szczególną pomocą w ćwiczeniach wielkopostnych jest również Twój udział w niedzielnej Eucharystii. To właśnie we Mszy Świętej Chrystus karmi Cię swoim Słowem i Ciałem. Uświadamia Ci przez to, że niezależnie od tego, co przeżywasz w swoim życiu nigdy nie jesteś sam. Nie jesteś skazany tylko na własne siły. Zechciej to przyjąć. Jest jeszcze wiele sposobów kształtowania ducha. Można, a chyba nawet trzeba wskazać tu też rekolekcje, które są dość powszechne w okresie Wielkiego Postu. Słowo to zaczerpnięte jak wiele innych z języka łacińskiego ma wiele znaczeń. Oznacza

zebrać, pozbierać, podjąć na nowo, przypomnieć, pogodzić, uspokoić i jak się wydaje czytając powyższe gromadzi w sobie całą istotę rekolekcyjnych nauk. Rekolekcję mają Cię Bracie i Sostro „pzbierać na nowo”, ukierunkować – jeśli zboczyłeś z drogi i wzmocnić - jeśli brakuje sił. Mają na nowo „uprawić” Twoje serce i umysł, abyś dokonywał dobrych i mądrych wyborów, czytał znaki, a przez to rozumiał Boga i ludzi. Abyś godził się z tym czego nie możesz zmienić i zmieniał to na co masz wpływ.

Święty Jakub powiedział kiedyś „Przystąpcie do Boga, a On zbliży się do Was”. Wykorzystaj dobrze czas Wielkiego Postu. Skonfrontuj się ze swoimi słabościami i ciemną stroną życia. Wejdź na drogę nawrócenia niosąc razem z Chrystusem Krzyż na Golgotę. Pamiętaj, żeby po drodze zostawiać ślady miłości i dotykać innych Bożą obecnością, bo może się okazać, że będziesz jedyną Biblią, którą ludzie będą czytać. Niech więc Twoje świadectwo wiary pomoże innym osiągnąć Zbawienie.

Twój Bóg



O wiarę trzeba walczyć, trzeba ją rozumieć, trzeba ją rozwijać, trzeba jej strzec. Wiara jest ogromnym skarbem, który Bóg złożył w naszym sercu, a my „przechowujemy ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas.” Wiarę trzeba więc najpierw rozpoznać jako skarb, zrozumieć i chronić. I temu właśnie mają służyć rekolekcje, które przeżyjemy w najbliższym czasie, a które wprowadzą na w Okres Wielkiego Postu 2021 roku.

Jakże inaczej te słowa brzmią w perspektywie minionego roku, gdzie nasza parafia jako jedna z nielicznych w diecezji przeżyła wielkopostne rekolekcje. Wiemy wszyscy, co później się stało. Covid-19 ogarnął cały świat i naszą parafię. Czy z perspektywy minionego roku możemy powiedzieć, że tęsknota za Bogiem, za Jego Miłością i Dobrocią stała się naszym celem i zadaniem ziemskiego życia? Czas Wielkiego Postu i Rekolekcji Świętych to

czas mojego i Twojego nawrócenia, a później życia codziennie wiarą. Co roku na nowo podejmujemy wysiłek przemiany - przejścia od starego do nowego; od życia według naszych własnych, ludzkich zamiarów - do życia w obecności Bożej i według Bożych planów; od życia w niewoli - do życia w wolności dzieci Bożych. Co roku z niepokojem pytamy: dlaczego wciąż jeszcze tkwimy na pustyni? Dlaczego cofamy się i błądzimy, a może wręcz wracamy do "domu niewoli"?

Znajdźmy czas na uczestniczenie w Rekolekcjach, Drodze Krzyżowej, Gorzkich Żalach czy we Mszy Świętej w tygodniu. Niech posypanie głów popiołem przypomni nam na nowo prawdę, „że prochem jestem i proch się obrócisz, ale Pan Cię wskrzesi”. Na miarę możliwości zapraszamy wszystkich do wielkopostnych ćwiczeń duchownych, które w tym roku w naszej parafii poprowadzi ks. Prałat Tadeusz Kocór.

PROGRAM REKOLEKCJI WIELKOPOSTNYCH W PARAFII SONINA 2021R.

Środa Popielcowa - 17 II 2021 r.

8.00 - Msza Święta z nauką ogólną i obrzęd posypania głów popiołem.

10.00 - Msza Święta z nauką ogólną i obrzęd posypania głów popiołem.

17.00 - Godzina łaski przed Najświętszym Sakramentem (modlitwa w ciszy)

18.00 - Msza Święta z nauką ogólną i obrzęd posypania głów popiołem.

Czwartek - 18 II 2021 r.

8.00 - Msza Święta z nauką ogólną.

17.00 - Godzina łaski przed Najświętszym Sakramentem (modlitwa w ciszy)

18.00 - Msza Święta z nauką ogólną. Po Mszy świętej nauka dla Małżonków i Rodziców.

Piątek - 19 II 2021 r.

8.00 - Msza Święta z nauką ogólną.

17.30 - Nabożeństwo Drogi Krzyżowej, następnie Msza Święta z nauką ogólną.

Sobota - 20 II 2021 r.

10.00 - Msza Święta z nauką ogólną dla chorych i samotnych - połączona z udzieleniem sakramentu chorych.

od godz. 9.00 - możliwość skorzystania z Sakramentu Pokuty.

16.30 - 18.00 - spowiedź święta przy wystawionym Najświętszym Sakramencie.

18.00 - Msza Święta na zakończenie rekolekcji.

Niepełnosprawność, choroba, cierpienie - błogostawieństwo i dar

ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

11 lutego przypada w kościele Światowy Dzień Chorego, który został przed laty ogłoszony przez świętego dziś papieża Jana Pawła II. Ojciec Święty ustanawiając go chciał w ten sposób pobudzić wrażliwość wiernych i całego Kościoła względem cierpiących i chorych oraz towarzyszyć im i pomagać duchowo w zmaganiach z trudną rzeczywistością dnia codziennego. Rola chorych, cierpiących i niepełnosprawnych w Kościele jest niebagatelna. Zjednoczeni w cierpieniu z Chrystusem ukrzyżowanym wypraszają potrzebne światu łaski oraz dają świadectwo pokornej, cierplivej i wiernej miłości Boga i bliźniego. Zbudowani świadectwem ich życia uczmy się od nich każdego dnia jak stawać się lepszymi ludźmi.

Z wdzięcznością w sercu, za dar każdego ludzkiego życia, za spotkania i wszystkie doświadczenia Bożej obecności w drugim, a przede wszystkim cierpiącym człowieku, pragnę w tym miejscu podzielić się z Wami - Drodzy Czytający - historią, która wydarzyła się całkiem niedawno, a dokładnie kilka lat temu i jest moim osobistym przeżyciem. A było to tak (...)

2012 rok (...) Jestem we Wspólnocie od 8 lat. Od tego czasu w moim życiu zaszło wiele zmian, które obudziły uspięone zakamarki mojej duszy. Moje duchowe, ale też ziemskie życie „stało na głowie”. Jak dziś pamiętam, kiedy po raz pierwszy poszłam



na spotkanie *Ruchu Wiara i Światło*, który istnieje od wielu lat i działa w Łańcucie(...) Było ich tak dużo, panował taki radosny gwar, a wszyscy mieli tyle do powiedzenia. Pierwszy podszedł do mnie Olek, który od razu zasypał mnie tysiącem pytań. Jak się później okazało, doskonale znał wszystkie odpowiedzi. Potem przysiadł się Piotrek - jeden z bliźniaków. Tak trudno było mi wtedy zrozumieć, co do mnie mówi. Za to dziś rozumiemy się bez słów(...)

Potem kolejno były następne spotkania, rozmowy, odwiedziny, wyjazd na obóz i tak przez te wszystkie lata aż do dziś trwa moja „cudowna podróż” z tymi wyjątkowymi osobami. Często myślę o tym, jak wiele im zawdzięczam. Dzięki ludziom takim, jak moi niepełnosprawni intelektualnie Przyjaciele - chorym, cierpiącym, smutnym i samotnym, Bóg pozwala nam odkrywać piękno życia. Chorzy, cierpiący i niepełnosprawni dają nam tak wiele dobrego w tak naturalny i prosty sposób, że z trudem czasem przychodzi

znaleźć słowa, które oddadzą mnogość i bogactwo darów od nich otrzymanych.

Pomyślałam kiedyś, że można o nich powiedzieć, że są niczym „Perełki”, które Pan Bóg rzuca w świat, aby zawstydzić słabych i grzesznych ludzi.

P - są piękni pięknem Pana Boga, prości i skromni w swoich potrzebach, niewymagający w oczekiwaniach. Bardzo hojni i szczerzy w dzieleniu się sobą z innymi.

E - jest w nich tyle empatii.

R - w wielu sytuacjach potrafią odnaleźć radość i dzielić się nią z zatroskanymi

E - emocje przez które odbierają świat, są tak różne jak okoliczności, które je wywołują. Cierpienie to łzy, grymas bólu czy niezadowolenia, szczęście – to uśmiech, dobre słowo, życzliwy gest.

Ł - możliwość przebywania z Nimi, uczestniczenia w troskach i kłopotach, współtowarzyszenia w niepełnosprawności i niedomaganiach to wielki i szczególny czas łaski dla nas wszystkich tj. opiekunów, bliskich i przyjaciół.

K - są ważną i potrzebną częścią Kościoła, to z Nimi i dzięki Nim uczymy się ciągle od nowa kochać Boga i ludzi.

I - „inność” stanowi o ich wyjątkowości i jeszcze bardziej wzmacnia poczucie jak bardzo świat ich potrzebuje.

Niepełnosprawność fizyczna czy intelektualna, choroba czy cierpienie jest

dysfunkcją organizmu, którą trudno nam ludziom zaakceptować i z nią żyć. Potrzeba jest spojrzeć czasem na nią z innej niż zwykle strony - od strony naszej duszy, a nie ciała. W wymiarze duchowym zjawia się ona niczym wielki skarb tego kto został nią dotknięty, ale też skarb dla tych, którym przyszło żyć na co dzień z osobą chorą i cierpiącą. Choroba często ograniczy nasze ciało czy umysł, jednak nigdy nie zniewoli naszej duszy. Może ją jedynie ubogacić tym co trudno przychodzi ludziom. Cierpiący nauczą nas pokory, cierpliwości, miłości i wytrwałości w dążeniu do celu. Pokażą, co znaczy cieszyć się z małych rzeczy i jak w cichości godzić się z darami losu. Choroba, cierpienie czy niepełnosprawność jest błogosławieństwem i darem danym ludziom w różnych okolicznościach i na różne sposoby po to, aby mogli uczyć się i wzrastać w miłości do Boga i ludzi. Choć ta miłość przychodzi nieraz bardzo trudno, jeszcze trudniej ją zrozumieć i przyjąć, ale można i trzeba jej szukać.

Dziękujemy więc każdego dnia za to, co otrzymujemy od Pana Boga i nie bójmy się wziąć na ramiona doświadczenia cierpienia, gdy niespodziewanie zawita w nasze życie.

Edyta Wierzbińska

Parafia Rzymskokatolicka Sonina

pw. św. Jana Chrzciciela

Sonina 177, 37-100 Łańcut

tel. 17 224 15 39

e-mail: sonina@przemyska.pl

www.sonina.przemyska.pl

NIP 815 139 56 73 REGON 040039933

Kancelaria parafialna

czynna po każdej mszy św.

z wyjątkiem niedziel, uroczystości
i świąt kościelnych

W sprawach pilnych dzwonić pod numer:
502 586 965

Konto na remont kościołów: BS w Łańcutcie
nr konta: 81 9177 0008 2001 0005 0685 0002

W Janowym Ogródku

czyli historia Parafii pod wezwaniem
św. Jana Chrzciciela w Soninie

część 17

Nic jak tylko jeden Wielki plac budowy...

W Janowym Ogródku od lata sporo się wydarzyło tylko jakoś tak się złożyło, że nie było sposobności, aby to opisać. I trudno ten stan rzeczy przypisać czemukolwiek, bo ani koronawirus nie wszedł w paradę, ani brak czasu, ani nic innego, ot tak po prostu samo wyszło.... Aż do teraz, gdy tęsknota za wspomnieniem jak to było i co się w Soninie działo kiedyś ponagliła, aby skreślić kilka słów. Będę to robić jak zawsze z przyjemnością wertując pachnące przeszłością karty starych parafialnych kronik. To w nich czytając tekst i oglądając stare fotografie czuje się, że nie tylko św. Jan Chrzciciel ukochał ten zakątek, ale także mieszkańcy byli i są żywo zainteresowani pomyślnością całej wioski i parafii. Postaram się zatem, nieśmiało kreśląc kolejne zdania, aby lektura całości siedemnastej części naszej cyklicznej opowieści dostarczyła odbiorcom wiele radości.

Nastala zima. Sroga i mroźna jak większość zim w tamtym czasie (1980-82). Drewniany Kościółek na wzniesieniu wyglądał pięknie w białej szacie. W każdą niedzielę bił z wieży dzwon, a pięć minut przed rozpoczęciem mszy także sygnaturka wzywała, aby Ci co z daleka podążali przyśpieszyli kroku, bo



wnet modlitwa się zacznie. Ludzie kochali i dbali o ten Boży Dom jak potrafili najlepiej, ale on wnet zaczął się robić za mały, bo dusz Janowych przybywało. W głowach wszystkich coraz częściej pojawiała się myśl o tym, aby podjąć starania o budowę nowej i większej świątyni.

„22.XI. 1981 roku na posiedzeniu Rady Parafialnej postanowiono rozpocząć starania o budowę nowego kościoła. Ma się udać delegacja 4 radnych do Ks. Biskupa. Ostatecznie w tej sprawie pojechał ksiądz Proboszcz. Ks. Biskup Ordynariusz przyobiecał przyjechać do Soniny na poświęcenie domu katechetycznego, a przy okazji ustali się miejsce na budowę nowego kościoła(...)”. Minął miesiąc, nastał nowy rok kalendarzowy, a sprawa postępowała dalej....

„(1982) Na Trzech Króli w kościele po nabożeństwach odbyło się głosowanie w sprawie budowy nowego kościoła. Prawie wszyscy zebrani z bardzo nielicznymi wyjątkami podnieśli rękę do góry na znak, że opowiadają się za potrzebą budowy nowego kościoła.

Po Trzech Królach podjęto starania dla uruchomienia własnej cegielni, gdzie będzie wyrabiana cegła na budowę, względnie za cegłę uzyska się pieniądze na cele budowy. Parafianie bardzo są tym zainteresowani i okazują wiele dobrych chęci. Oby tak było też wtedy, gdy zacznie się praca....”

Nie pomylił się kronikarz - Ks. Jan Jakubowski - ten zapal ludzi we wsi trwał przez cały czas. Kiedy zaczęła działać cegielnia przychodzili ofiarnie do pracy przy wypalaniu cegieł. Wypalono ich tysiące. Gлина na cegły brana była z placu przy nowej plebanii, który był własnością parafii - napisano w Kronice. Cegłę produkowano w sumie przez okres czterech lat (...) Do roku 1985 wypalono jej około 400 tysięcy sztuk.

Dalej kolejno uzyskano wstępne pozwolenia (1986), gromadzono niezbędne dokumenty oraz rozpoczęto prace nad projektem. Przyszedł też czas na to, że „w kwietniu 1987r. ustalili się kształt placu pod kościół. Na jego całość złożyły się:

„1. cały plac Marii Babiarcz od strony wschodniej 14 arów

2. wąski pas z placu Szpunara Władysława od strony północnej ok. 2 ary

3. mały skrawek Aleksandra Zembronia - na przedłużeniu działki poprzedniej - 1 ar od strony szkoły (kilkanaście metrów kwadratowych)

4. klin od strony zachodniej z placu Heleny Jadwisiak (kilkanaście metrów kwadratowych)

5. kilka arów z placu Jana Rzemienia w miejscu, gdzie będzie posadowiona część kościoła od strony drzwi wejściowych.

Za plac Marii Babiarcz zapłacono 360 tysięcy złotych. Pozostałe działki były ofiarowane.

Po wytyczeniu nowych granic w kwietniu przesunięto płoty i rozebrano stary dom drewniany na placu Marii Babiarcz...”

Zapyta ktoś po o co o tym pisze? - otóż dlatego, że choć byłam wtedy dzieckiem, to co nieco pamiętam z tego co powyżej opisałam. Pamiętam ludzi, pamiętam domy, pamiętam starą cegielnię, pamiętam niedzielne msze z zabytkowego kościółka i dzwoniącą sygnaturkę..., a tej pamięci towarzyszą uczucia, które trudno wyrazić słowami, a które mocno zakorzeniły się nie tylko w głowie, ale przede wszystkim w sercu i pozostaną już w nim na zawsze. I choć opisuję tu własne przeżycia, to myślę, że wielu mieszkańców Soniny z podobnym sentymentem wspomina czas tamtych dni...

I jest jeszcze jedna przyczyna moich opowieści. Obecny remont Kościoła z pewnością skłania wielu z nas do wspomnienia tamtych czasów podczas rozmów w domu, w rodzinie, po sąsiedztwie. Cała wspólnota na nowo bardzo przeżywa i cieszy się, że nasza świątynia za chwilę nabierze nowego blasku, że zostanie odnowiona i będzie mogła służyć jeszcze przez długie lata następnym pokoleniom.

Piszę to wszystko również dla tych spośród sonińskiej społeczności, którzy tutaj przybyli i zostali do dziś. Dla nich, którym może nikt o tym nie opowiadał, a są po prostu ciekawi, bo co niedziela modlą się w tym kościele i codziennie wędrują sonińskimi drogami.

I w końcu piszę to dla Ciebie święty Janie Chrzcicielu, aby poprosić o opiekę i nieśmiało przypomnieć, że znów zostałeś Kierownikiem Budowy i bez Ciebie ani rusz... pokornie więc wołamy módl się za nami.

Edyta Wierzbińska

Chrystus wczoraj i dziś ten sam i na wieki. Za Kogo Go uważam? Mały rachunek sumienia na czas Wielkiego Postu

Istniał jak wszyscy w czasie i przestrzeni historycznej, a co więcej był ważny na tyle, że mówią o Nim święte pisma wielu religii. Dla jednych prorok, dla innych Bóg, Mesjasz, Zbawiciel. Po takiej prezentacji chyba nikt nie będzie miał wątpliwości o Kim będzie tekst.

Razem z Chrystusem codziennie wymieniamy ukradkiem spojrzenia, gdy ja i ty patrzymy na Krzyż wiszący na ścianie w pokoju. Co wynika z tej wymiany spojrzeń odbytej w milczeniu, a zarazem jakże wymownej?

Co mówi do mnie Bóg wiszący na Krzyżu?
- *Kocham Cię i jestem Tu dla Ciebie* - to odpowiedź Boga, a **jak odpowiem ja - Chrześcijanin, gdy Bóg zapyta za kogo Go uważam?**

Jezus jest dla mnie. Jezus Chrystus wczoraj i dziś - ten sam i na wieki jest Przyjacielem człowieka. Tyle tylko, że nie każdy z nas nawet wierzących traktuje Go jak Przyjaciela. Jezus żyje wśród nas, z każdym z nas w takiej mierze, w jakiej pragniemy Go spotkać. Nie narzuca się nikomu, jest cichy, pokorny i wierny. **Czy Ty też starasz się być podobny do swego Boga?**

Jest naszym bratem, a jednocześnie Panem. Jest blisko, kocha mnie i Ciebie. Pomaga i towarzyszy w każdej sytuacji. W niewytłumaczalny sposób cały czas czuję Jego obecność i wiem, że zawsze mogę na Niego liczyć. A Ty? **Czy też czujesz obecność Boga, w którego wierzysz? Czy Go szukasz? Co robisz, aby Go spotkać?**

Jego postać i natura owiane są tajemnicą, której rozum ludzki choćby najmańdrzejszy nigdy do końca nie ogarnie. Wraz z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym Jezus



Chrystus tworzy Trójcę Świętą. Jego bóstwo potwierdzają Ewangelia święta i sam Bóg Ojciec podczas chrztu w Jordanie, gdy z Nieba odzywa się głos: „To jest mój Syn umiłowany Jego słuchajcie”. Bóstwo Chrystusa potwierdza również Jego Zmartwychwstanie. Kiedyś stało się ono fundamentem wiary uczniów, a przez ich świadectwo również wiary następnymi pokoleń. **A co jest fundamentem Twojej wiary? Zastanawiałeś się nad tym dlaczego wierzysz?**

Bóg jest Miłością i na co dzień jako chrześcijanie możemy doświadczać tej miłości. Chrzest, który przyjmujemy, zanurza nas w Jezusie na zawsze. Czyni nas dziećmi Bożymi i świadkami Jego miłosierdzia. Bycie świadkiem Chrystusa zobowiązuje mnie do szczególnego starania się i pracy nad sobą tak, aby inni widzieli Go we mnie, moim działaniu i uczynkach. Moja wiara winna być pokorna, nadzieja ufna, a miłość do Boga wierna. W Nim powinniśmy zakorzenić nasze życie i wszystko co robimy, bo bez Niego nic nie możemy uczynić. **Czy kochasz Go więcej każdego dnia?**

Pomyśl czasem o tym w tym szczególnym czasie, który po raz kolejny stał się Twoim udziałem, pomyśl w cichości swego serca, gdy dzień się już nachyli, a Ty uklęknieś, aby zrobić codzienny rachunek sumienia. I pamiętaj, bez względu na wszystko, że jesteś ukochanym dzieckiem Boga.

Edyta Wierzbńska

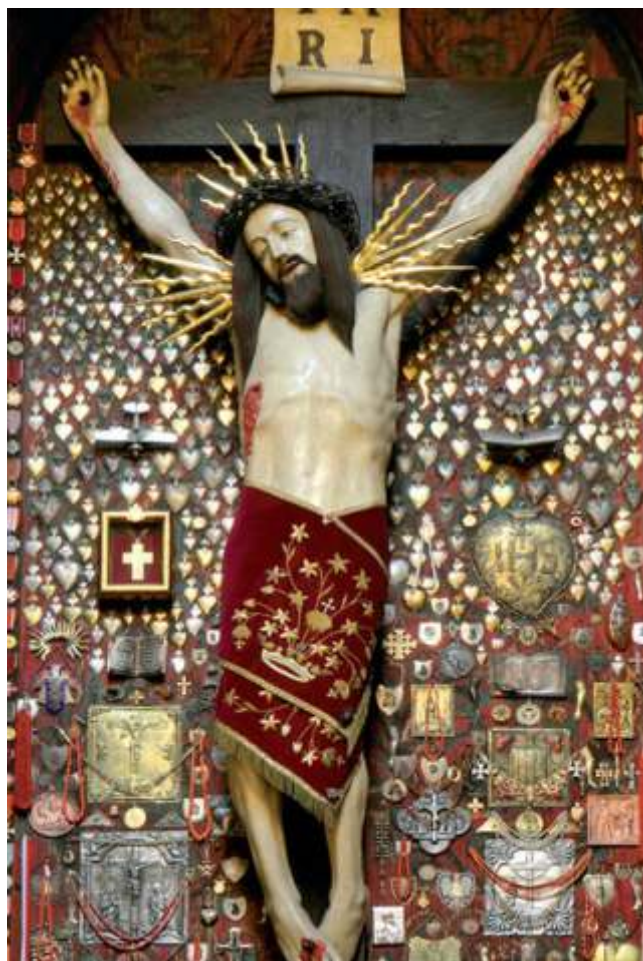
Łaskami słynące wizerunki Chrystusa Ukrzyżowanego

Krucyfiks to krzyż przedstawiający Chrystusa zmarłego lub umierającego. To symbol Jego Męki i znak Chrześcijan - Jego uczniów. Kryje w sobie tajemnicę miłości Boga do człowieka, która spełnia się w akcie Odkupienia świata.

W wielu miejscach możemy zobaczyć ten znak wiszący na ścianie w centralnym miejscu. Widnieje w kaplicach, kościołach, szpitalach, urzędach, szkołach - wszędzie tam, gdzie przebywają katolicy, gdzie się modlą i pracują. Bóg patrzy na nas z wysokości Krzyża przypominając o tym, jak bardzo nas kocha. Poznajmy łaskami słynące wizerunki Ukrzyżowanego.

W XIII-wiecznym kościele ojców cystersów w Mogile na ścianie wisi cudami słynący krucyfiks. Podanie głosi, że dawno temu płynęły Wisłą trzy Krzyże. Pierwszy został wyłowiony w Krakowie - Mogile i odkąd go wyłowiono cuda się dzieć zaczęły. Drugi trafił do Pacanowa i został umieszczony w kościele świętego Marcina, a trzeci dopłynął z nurtem rzeki do Warszawy i dziś wisi w katedrze św. Jana Chrzciciela.

Krzyż z Mogiły umieszczony jest w ołtarzu z okresu późnego baroku, w bocznej kaplicy północnego ramienia bazyliki. Nie wiadomo kto go wykonał, ale zrobił to wyjątkowo starannie i niezwykle delikatnie. Łagodna twarz Zbawiciela pozbawiona jest dramatycznej ekspresji cierpienia dzięki czemu tradycja nazwała Jezusa z Mogiły „Łaskawym”. Głowa Jego pochyła się lekko w prawą stronę, a półprzymknięte oczy patrzą na tłum ludzi, którzy licznie pielgrzymuje w to miejsce. Patrząc na sylwetkę Chrystusa rozpostartego na drzewie Krzyża widzimy na Jego biodrach szeroką przepaskę w kwiaty. Pan Jezus ma naturalne włosy, które według legendy cudownie odrastały. Dopeł-



nieniem całego wizerunku Mistrza jest napis umieszczony w kaplicy, który brzmi: *Caritas sine modo*, co oznacza „Miłość bez granic”. W XV wieku kronikarz Jan Długosz napisał, że pożar strawił kościół i klasztor, ale krzyż pozostał nienaruszony. Powołano specjalną komisję, która tylko potwierdziła ten fakt i tym samym uznała go za cud. Wydarzenie to szybko rozniosło się gdzie trzeba, a do kościoła wnet zaczęło przybywać coraz więcej ludzi. Jedni szli z ciekawości, drudzy z potrzeby serca. Wielu łask tu doznali pątnicy, (o czym świadczą bardzo licznie zgromadzone wota dziękczynne), a i wiele śladów po sobie zostawili (głębokie ślady wyżłobień ludzkich kolan na marmurowej posadzce). Pokłonić się cierpiącemu na Krzyżu Łaskawemu Zbawicielowi przybywali

polscy władcy. Byli tu: Bolesław Wstydlivy z żoną Kingą, Władysław Jagiełło z królową Jadwigą, Zygmunt Stary i Bona, Zygmunt III Waza i Jan Kazimierz. Tu dokonywały się cuda uzdrowień i przemiany. Stąd silniejsi duchowo wychodzili zawsze Ci, którzy po ratunek przyszli.

W Pacanowie w bazylice świętego Marcina wisi dwumetrowy XII-wieczny Krzyż. To ten drugi z legendy o trzech płynących niegdyś Wisłą. Krzyż i postać Jezusa wykonane są z dwóch gatunków drewna; sosny i lipy. Oblicze Zbawiciela w chwili konania wznosi się ku górze. Głowę Chrystusa zdobią promienie, a nie korona z cierni. Taki sposób przedstawienia jest charakterystyczny ze względu na czas powstania wizerunku. Tłem postaci Jezusa i samego Krzyża jest czerwony aksamit. Widać też, że Krzyż nadszarpnął nieco duch czasu i zawirowania losu między innymi pożary, które kilkakrotnie zniszczyły świątynię.

W całości historii kościoła wpisuje się dwukrotny cud ocalenia z pożogi kaplicy z wizerunkiem Jezusa Konającego. Pierwszy miał miejsce 20 września 1906 roku, drugi w czasie trwania II wojny światowej.

W czasie ostrzału artyleryjskiego w 1944 roku pociski trafiły w wieżę kościoła i w kaplicę. Zdarzyło się także, gdy Rosjanie wkroczyli do Pacanowa próbowali zniszczyć ten święty znak. Żołnierze chcieli go zdjąć z ołtarza, ale wtenczas oślepiło ich niezwykle światło. Tym co ich spotkało byli niezmiernie przerażeni. Nawet gdy potem tę historię opowiadali, dało się wyczuć lęk i zdenerwowanie. Dziś Krzyż odsłaniany jest rano, a zasłaniany wieczorem po to, aby i w tym miejscu nieustająco był adorowany Konający Jezus. Ci, co tu przybywają nie odchodzą z pustymi rękami.

Warszawa - stolica Polski, współczesna metropolia, której życie toczy się szybko i dynamicznie. I tutaj na zabieganych ludzi z wysokości Krzyża patrzy wyjątkowy



Chrystus. Ten sam dla wszystkich czeka w Katedrze Świętego Jana Chrzciciela. Przyniosła go tu Wisła, ale też powiadają, że Jurga Baryczka zamożny mieszczanin i rajca, uratował krzyż od zniszczenia przez zwolenników Marcina Lutera. Miał go wywieźć do Norymbergii, a potem przekazać wspomnianemu w poprzednim zdaniu kościołowi. Cudowny Krzyż jeszcze kilka razy został wyratowany. W 1602 roku, gdy huragan nawiedził miasto i zniszczył wieżę świątyni oraz w 1944 roku gdy powstańcy warszawscy z Niemcami walczyli, a katedra płonęła.

Dziś spokojne nastały dla niego czasy i widoczny jest ten krzyż w kaplicy Baryczków w lewej nawie kościoła - jedynym zachowanym fragmencie zniszczonej podczas wojny świątyni. Figura Chrystusa wykonana jest z drewna gruszy. Znajduje się w ołtarzu wzniesiony w barokowym stylu, a wykonany z czarnego marmuru. Rzeźba przed-

stawia Odkupiciela umarłego po wielkiej męce. Ciało Jezusa pokazane w sposób, który nie pozostawia wątpliwości o tym, jak okrutnie cierpiał. Głęboko osadzone oczy są zamknięte, a półotwarte usta wydają ostatnie tchnienie. Głowę oplata gruba, wyrazista korona z cierni. Włosy są ciemne i naturalne. Ponoć rosły one nieustannie i mogła je obcinać złotymi nożycami tylko ta dziewczyna, która żyła w czystości. Niestety cudowne zjawisko pewnego dnia ustało. Było to po tym jak włosów dotknęła kobieta, która zataiła swój grzech. U tegoż Chrystusa szukali pomocy najwięksi wodzowie, mężowie stanu i następcy świętego Piotra. Ksiądz Jan Twardowski ten cudowny wizerunek uczcił słowami wiersza:

„Jezu z warszawskiej katedry, Jezu czarny i srebrny - Cierpiący - rzuć na ręce niemego smutku więcej.”

Edyta Wierzińska

~ Zaczerpnij słowa, by pokrzepić duszę... ~

Pewnego dnia, na placu targowym, pośród tłumu ludzi siedział niewidomy z kapeluszem na datki i kartonikiem z napisem: *"Jestem ślepy, proszę o pomoc"* Pewien mężczyzna, który przechodził obok niego, zauważył, że jego kapelusz jest prawie pusty, zaledwie parę groszy... Wrzucił mu parę monet, po czym bez pytania niewidomego o zgodę wziął jego kartonik, odwrócił na drugą stronę i napisał coś. Tego samego popołudnia, ten sam mężczyzna znowu przechodził obok tego samego niewidomego i zauważył, że tym razem jego kapelusz jest pełen monet. Niewidomy rozpoznał kroki tego człowieka i zapytał go czy to on odwrócił kartonik i co na nim napisał. Mężczyzna odpowiedział: *„Nic co nie byłoby prawdą. Przepisałem Twoje zdanie tylko troszkę inaczej”*. Uśmiechnął się i oddalił. Niewidomy nigdy się nie dowiedział, że na jego kartoniku było napisane: *„Dziś wszędzie dookoła jest wiosna... A ja nie mogę jej zobaczyć...”*

Zmień swoją strategię, jeśli coś nie jest tak jak być powinno. Zobaczysz, że będzie lepiej... Jeśli któregoś dnia ktoś zarzuci Ci, że Twoja praca nie jest profesjonalna, powiedz sobie, że Arkę Noego zbudowali amatorzy a Titanic profesjonalści...



KĄCIK DLA NAJMŁODSZYCH

*Dlaczego, gdy w Polsce panuje zima,
w Australii jest ciepło...*



Planeta, na której żyjemy - Ziemia - krąży dookoła Słońca.

Swoją trasę nazywaną orbitą, pokonuje w ciągu jednego roku.

Kiedy tak krąży Słońce ciągle na nią świeci. Ale Słońce nie oświetla każdego miejsca jej powierzchni tak samo przez cały czas. Przez pół roku stopniowo coraz więcej światła i ciepła dostaje południowa strona naszej planety nazywana półkulą południową. Wówczas panuje tam lato. W tym samym czasie na półkuli północnej jest mniej światła, a więc coraz zimniej. Panuje tam zima. Im mocniej jest oświetlona któraś półkula tym robi się tam cieplej. Stąd właśnie biorą się pory roku. Zgodnie z zasadą, że im jedna połowa planety jest oświetlona mocniej, tym druga słabiej - pory roku na południu i północy ziemi są sobie „przeciwnie”. Kiedy u nas - w Polsce - na półkuli północnej trwa zima, na południowej - powiedzmy w Australii - panuje lato.

1. W Wielki Piątek obowiązuje post ____
2. Znak naszej wiary.
3. Ukrzyżowany Jezus miał na głowie ____ cierniową.
4. ____ ludzka jest nieśmiertelna
5. Czyny pokutne to: modlitwa, post, ____
6. Po spaleniu palm, używany w pierwszy dzień Wielkiego Postu podczas liturgii
7. Jedno z nabożeństw pokutnych - ____ Żale
8. Spotkanie z miłosiernym Bogiem dokonuje się w sakramencie pokuty i ____
9. Inicjały z tabliczki wiszącej na Chrystusowym Krzyżu
10. Najczęściej trzydniowe, pomagają przybliżyć się do Boga
11. Ogród ____
12. Płótno, w które było owinięte Ciało Chrystusa po Ukrzyżowaniu
13. W sakramencie pokuty mocne postanowienie poprawy
14. Otarła twarz Chrystusa na Drodze Krzyżowej
15. Góra, na której ukrzyżowano Jezusa

K R Z Y Ż Ó W K A

